Moc odpuszczania grzechów

Mar. 2:1-12

Po pracowitych doświadczeniach sabatowego dnia, omówionych w ostatniej lekcji, nasz Pan odszedł z Kapernaum na pustynne miejsce dla nawiązania osobistego kontaktu z Ojcem. Później Jego czterej uczniowie i inni z nimi przyszli do Niego i nalegali, aby powrócił do Kapernaum, lecz Pan szedł przez jakiś czas do innych miasteczek i wsi Galilei. Nasza lekcja omawia Jego powrót do Kapernaum, gdzie ludzie szybko dowiedzieli się o Jego pobycie i zgromadzili się w wielkiej ilości, aby Go widzieć i słuchać.

Było to prawdopodobnie w domu Piotra, zbudowanym podobnie jak inne domy na Wschodzie, i tam odbywało się zebranie. Wiele z tych domów było budowanych z centralnym podwórzem, czyli dziedzińcem, z którego dostęp był możliwy do różnych pokoi, które uzyskiwały swe oświetlenie i wentylację z dziedzińca i zwykle miał on wysokość jednego piętra. Często część tego dziedzińca była przykryta dachem kaflowym, tworząc pewnego rodzaj werandę. Na zewnątrz ściana rozciągała się na dwie lub trzy stopy ponad dachem, który był dostępny dzięki zewnętrznej klatce schodowej, a podczas lata służył jako miejsce do spania. Pewne wydarzenia tej lekcji wskazują, że takie było urządzenie domu, w którym nasz Pan się zatrzymał, a tłumy zgromadziły się ze wszystkich stron przez drzwi od podwórza i prawdopodobnie przemawiał do nich z dalszego końca werandy, czyli przykrytej części podwórza.

„Opowiadał im słowo Boże.” Jakże cieszylibyśmy się, gdybyśmy mogli Go słyszeć! Jak bardzo chcielibyśmy mieć choćby stenograficzny zapis Jego *„cudownych słów żywota”!* Treść Jego kazania musiała być ze Starego Testamentu, gdyż Nowy Testament jeszcze nie był napisany. Zupełnie możliwe, że Jego przemówienie dotyczyło grzechu i splugawienia, jakie przyszło na ludzkość przez grzech, oraz kary, jaką Bóg zarządził, zwłaszcza śmierci. Możemy sobie przypomnieć wiele wspaniałych tekstów do tego tematu, jak np. *„Choćby grzechy wasze były jako szkarłat, jako śnieg zbieleją”.* Albo figury grzechu i jego oczyszczenia, jakie były pokazane w postępowaniu z trędowatymi pod Zakonem Mojżeszowym lub figury Zakonu pokazujące potrzebę ofiar za grzech i dzieło Dnia Pojednania, gdy było dokonywane zadośćuczynienie za grzechy i pojednanie ludu z Bogiem, albo figura grzechu przedstawiona w wężach ognistych na pustyni i uleczenie z ich jadu przez patrzenie na węża miedzianego umieszczonego na słupie, będącego figurą na naszego Pana. W każdym razie możemy być pewni, że wielkie prawdy Ewangelii były wspaniale wykazywane przez Tego, *„który przemawiał jak żaden inny człowiek”.*

Podczas trwania kazania czterech mężczyzn zbliżając się do domu, przyniosło na noszach sparaliżowanego towarzysza, lecz tłum przy drzwiach zajęty słuchaniem i widzeniem nie chciał uczynić przejścia, nawet przy ewentualnym ujrzeniu cudu. Pełni wiary tragarze wnieśli nosze na klatkę schodową aż na szczyt niskiego dachu ponad werandę; niektóre dachówki zostały podniesione, widocznie na linach nosze zostały spuszczone na dół, bezpośrednio na przedzie miejsca, gdzie Pan przemawiał. Oczywiście

KAZANIE ZOSTAŁO PRZERWANE

Jednakże Pan widocznie skojarzył okoliczności przerwania z lekcjami swego kazania. Spokojnie oczekiwał i w duchu rozmyślał nad wiarą człowieka i jego towarzyszy, podczas gdy chory leżał przed Nim i rzekł do chorego: *„Synu, odpuszczone są tobie grzechy twoje”.* Nie wątpimy, że dzięki Pańskiej opatrzności to oświadczenie o odpuszczeniu grzechów zbiegło się odpowiednio z poprzednim kazaniem Jezusa. Zaistniała sposobność, aby pokazać, że wielką trudnością gnębiącą całą ludzkość jest grzech, bez którego nie byłoby żadnych chorób, boleści, śmierci i separacji od Boga. Pan nie pytał człowieka odnośnie jego dotychczasowego postępowania w życiu ani oczekiwał od niego wyrażenia żalu za grzechy, lecz udzielił mu przebaczenia jako daru, czyli dobrodziejstwa. Jednakże musiał on mieć jedną rzecz – konieczny warunek do przebaczenia – posiadał wiarę w Pana jako posłanego od Boga i w owym czasie nie mógł mieć większej wiary niż ta, żadnego szczególnego wyrozumienia co do tego, jak łaska Boża dosięga nas przez Jezusa.

To daje nam kilka lekcji: Po pierwsze – jak ważna jest wiara w Pańskiej ocenie. On żądał wiary, a nie uczynków – choć oczywiście wiedział i my wiemy wszyscy, że jeśli prawdziwa wiara jest ćwiczona, w ślad za nią naturalnie i niezawodnie okażą się uczynki. Inną lekcją, jaka jest nam dana, jest chęć ze strony Pana odpuszczenia grzechów, zapomnienie o nich, postępowanie z nami, jakbyśmy byli wolni od grzechu. Jednakże to nie oznacza całkowitego wymazania grzechów, tak aby nie mogły być odświeżone przez naszą utratę wiary lub złe postępowanie. Przypowieść o dwóch sługach, którym zostały odpuszczone wielkie długi i o tym, który następnie został wtrącony do więzienia za wielki dług, który był mu odpuszczony, gdyż nie chci-

ał okazać miłosierdzia wobec swego współsługi, jest tego dowodem. Odpuszczenie dotyczące nas jest czynione na podstawie naszej wiary i jest to rodzaj przykrycia, czyli zasłonięcia naszych grzechów, jak to prorok wyraża:

> *„Błogosławiony człowiek, któremu odpuszczono nieprawość, a którego zakryty jest grzech, któremu nie poczyta Pan nieprawości”* – Psalm 32:1-2.

Nasze grzechy nie są nam przypisywane tak długo, dopóki ich się wyrzekamy i usiłujemy naśladować Pana w wierze i szczerości. Czas usunięcia grzechów, ich kompletne wykorzenienie nastąpi w przyszłości, jak to oświadcza apostoł Piotr. Nasze grzechy zostaną wymazane, gdy otrzymamy nasze nowe doskonałe ciała, w których nie pozostanie żaden ślad słabości, niedoskonałości i chorób, które spotykają nas z powodu pierwotnego grzechu i jego następstw (Dzieje Ap. 3:19-21).

„KTO MOŻE ODPUSZCZAĆ GRZECHY – JEDYNIE BÓG”

Nasz Pan zauważył myśli serca niektórych ze swych słuchaczy w związku z tym oświadczeniem, że choremu człowiekowi zostały odpuszczone grzechy i odpowiedział na ich zarzuty – nie w szczegółach, lecz w sposób ogólny. Zapytał ich, aby dali świadectwo, co jest łatwiej uczynić i co byłoby bardziej kompletną próbą Jego Boskiego autorytetu i mocy. Oni myśleli, że odpuszczenie grzechów mogło oznaczać większą moc i władzę niż czynienie cudów, lecz nasz Pan zilustrował, o ile łatwiej jest wypowiedzieć słowo o odpuszczeniu grzechów niż dokonać uzdrowienia, a wtedy uzdrowił człowieka na dowód, że posiadał władzę odpuszczania grzechów. Powiedział do sparaliżowanego człowieka: *„Wstań, a weźmij łoże twoje i idź do domu twego”.* Natychmiast stał się cud – chory człowiek był uzdrowiony i zdolny wziąć swe nosze, na których przedtem był przyniesiony.

Może powstawać pytanie w umysłach niektórych nauczonych w Piśmie dnia dzisiejszego, które jak przyznajemy nie jest całkowicie wyjaśnione nawet przez cud. Uczyniony cud pokazuje nam, że Pan posiadał moc odpuszczania grzechów, lecz to nie wyjaśnia nam filozofii postanowienia, przez które nasz Pan Jezus miał dozwolone zawiesić potępienie grzechu, jakie nałożył Ojciec. Uznajemy, że posiadał On autorytet to uczynić, wyrazić odpuszczenie grzechów, ponieważ przyszedł na świat, aby być Zbawicielem ludzkości, gdyż już uczynił przymierze ofiarowania na śmierć podczas swego chrztu, ponieważ w tym samym czasie, gdy dał to oświadczenie, był w procesie dawania swego życia, *„kładzenia swego życia”* dla odkupienia człowieka. Dlatego autorytet Pana był dobrze utwierdzony. On już uczynił wiele potrzebnego dzieła dla zmazania grzechów: opuścił On chwałę, jaką miał u Ojca, stał się człowiekiem i poświęcił swoje życie. On je częściowo oddał i wkrótce Jego ofiara miała być dokonana na Kalwarii. Na mocy tych wszystkich faktów nasz Pan widocznie miał uzasadnienie oświadczyć, że grzechy człowieka zostały odpuszczone.

CZY INNI MOGĄ ODPUSZCZAĆ GRZECHY?

Postaramy się może tej myśli z przeszłości nadać nowsze i bardziej ożywione kształty, gdy powiemy, że inni oprócz Jezusa mogą odpuszczać grzechy. Nie mamy na myśli roszczeń rzymsko-katolickich księży, którzy przez działanie form, ceremonii i ofiary mszy rzekomo mają upoważnienie Boże, aby odpuszczać grzechy. Mamy na myśli pełnomocnictwo poświęconego ludu Bożego, „królewskiego kapłaństwa”. Ci, jako członkowie Ciała Chrystusowego, ambasadorzy Boga, rzecznicy Pana, są w pełni upoważnieni, aby dziś powiedzieć ludziom – wszystkim prawdziwie wierzącym w Jezusa – te ważne słowa, jakie były skierowane do paralityka w naszej lekcji. Mówiliśmy, mówimy i będziemy mówić wszystkim prawdziwie wierzącym w Jezusa – wszystkim, którzy przyszli do znajomości łaski Bożej w Chrystusie, którzy Go przyjęli, a także Jego słowa – wszystkim takim możemy oświadczyć: Grzechy twoje zostały odpuszczone – twoje grzechy zostały przykryte przez ofiarę na Kalwarii i jeżeli będziesz trwał mocno w wierze i posłuszeństwie, grzechy twoje ostatecznie zostaną całkowicie wymazane i będziesz mógł mieć udział w chwale swego Pana przez moc zmartwychwstania,

> *„wolny od wszelkiego grzechu, plamy i wady”* (Dzieje Ap. 3:19).

Która moc jest większa: czynienie cudów na ziemskim ciele czy czynienie cudu łaski w sercu, prostowanie skrzywionych członków ciała czy też doprowadzanie do porządku moralności charakteru, leczenie tych, którzy są sparaliżowani i odrętwiali na ciele czy też zastosowanie życiodajnego strumienia Prawdy, który żywi i wzmocni tych, którzy cierpią na moralną śpiączkę, są odrętwieni przez grzech, nieczuli na sprawiedliwość, prawdę, dobroć itp., otwieranie cielesnych oczu czy też oczu ludzkiego wyrozumienia, aby mogły widzieć długość, szerokość, głębokość i wysokość Boskiego charakteru i planu?

I znów potwierdzamy jak w naszej ostatniej lekcji, że wielka Głowa Kościoła dała członkom Jego Ciała moc czynienia większych dzieł niż te, które On czynił, ponieważ przy Jego błogosławieństwie i kierownictwie żyjemy w czasie, gdy pod wpływem pomazania Jego duchem jest rzeczą możliwą czynienie wyższych i większych rzeczy.

LEKCJA WSPOMAGANIA

Z tego opowiadania możemy wyciągnąć kilka innych lekcji. Jedną z nich jest celowość pomagania w przyprowadzaniu jeden drugiego do Pana, do Prawdy, do wpływów, korzyści i błogosławieństw, które niezawodnie płyną z kontaktu z Jezusem i członkami Jego Ciała. Bardzo duża część błogosławieństw, jakie zostały użyczone Pańskiemu ludowi przez Ewangelię, przyszła przez indywidualne i osobiste wysiłki. Mówiąc to nie mamy zamiaru pomniejszać znaczenia kazań, studiowania, rozdawania książek itd. – jesteśmy radzi wierzyć, że Pan używa wszystkich tych środków do rozpowszechniania Prawdy i czynienia jej znaną, jednakże wierzymy, że jest tu również czyniona praca indywidualna, osobiste dzieło. Radzimy, aby wszyscy z Pańskiego ludu, podczas gdy z pilnością wykorzystują okoliczności ogólnej służby o jakiej wspominaliśmy, nie zapomnieli ani zaniedbywali szukania sposobności dla osobistej służby w przyprowadzeniu swych przyjaciół i bliźnich do Pana i do kontaktu z Prawdą. Wielu w świecie słyszy o Jezusie, o wielkim jubileuszowym czasie nadchodzącej restytucji, o błogosławieniu wszystkich narodów ziemi przez Nasienie Abrahama, o powołaniu i wybieraniu Nasienia Abrahamowego w obecnym czasie i mają pragnienie zbliżyć się do Pana, uczynić ofiarowanie i otrzymać dział w błogosławieństwie, jakie obecnie jest oferowane, lecz czują się moralnie sparaliżowani. Potrzebują oni od kogoś pomocy podczas Pańskiej obecności, aby dopomóc im w zakresie uczynieni poświęcenia wszystkiego, co posiadają, dla Pana Mają oni do pewnego stopnia wiarę, lecz są słabi pod innym względem i potrzebują innych, którzy są silniejsi od nich i mogą im pomóc.

W jakim zakresie każdy z nas i wszyscy gorliwie wykorzystujemy sposobności, jakie Pan powierzył w nasze ręce, aby uwielbiać Jego imię i błogosławić grzesznie chorych bliźnich, nie tylko przez opowiadanie im o Jezusie i Jego cudownych słowach żywota, lecz do jakiego stopnia dodatkowo pomagamy im, aby przyszli do Niego? Istnieje wiele sposobów, aby im pomóc: przez słowo, list, przez zaproszenie na nabożeństwo itp. Jednakże musimy pamiętać o jednym z ważnych elementów we wszelkiej pomocy, aby nasze postępowanie było zgodne z tym, co zalecamy innym. Jeśli my sami przyszliśmy do Jezusa i byliśmy nauczeni przez Niego, pojęliśmy coś z Jego samoofiary i miłości, będziemy zdolni pomagać innym, którzy mają być ambasadorami Pana w opowiadaniu ludziom o odpuszczeniu grzechów i przywilejach synostwa w obecnym czasie, muszą sami okazać nie tylko wiarę w swe własne odpuszczenie, lecz w dodatku winni objawić postęp w przemianie życia, dając dowody faktu, że teraz są przyjaciółmi Boga, że są z Jezusem i są przez Niego uczeni.

Inną rzeczą jest *„świdrować”* naszych przyjaciół i dzieci naszą religią, a całkiem odmienną rzeczą jest zawsze okazywać zainteresowanie ich duchowym powodzeniem, co mogłoby pociągnąć ich ku nam dla uzyskania pomocy, gdy pod Boską opatrznością mogą mieć pragnienie szukania Pana. Doświadczenie uczy nas, że wiele rodziców, skąd inąd miłych i troskliwych, zaniedbuje tę rzecz i trzymają się z dala od swych dzieci, szczególnie w religijnych sprawach. Co więcej, istnieje tu możliwość mówienia szczerze na ten temat, ażeby nie być posądzonym o obłudę, co czyni ich bardziej nieśmiałymi na tym punkcie niż w wielu innych punktach. Wielu pragnących kilku słów zachęty i sympatii uzyskało przyjaciół przez doradę, a potem odtrąciło ich przez dowcipy lub światowego ducha. Każdy członek Chrystusa, każdy uczestnik Królewskiego Kapłaństwa winien pamiętać, że najpierwszym obowiązkiem jego życia, poza swym własnym rozwojem, jest pomagać innym pragnącym przyjść do Zbawiciela. Niech każdy z nas usiłuje w tym roku bardziej gorliwie niż kiedykolwiek świecić światłem Prawdy, aby ci, którzy szukają Pana, mogli być pociągnięci do nas, jako Jego przedstawicieli i aby przychodząc do nas, nie zostali odtrąceni przez nasze słowa lub maniery, lecz aby zauważyli, że jesteśmy dobrze usposobieni, sympatyczni i pomocni.

Watch Tower
R-3314- (1904 r.)
„Straż”